

Jerzy Tofiluk

Antropologia Kościoła prawosławnego w kontekście współczesnej technokracji

Elpis 11/19-20, 27-38

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ks. Jerzy Tofiluk

ANTROPOLOGIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W KONTEKŚCIE WSPÓŁCZESNEJ TECHNOKRACJI

Temat naszej konferencji zakłada rozważenie stanowiska Prawosławia wobec problemów i zagrożeń nurtujących współczesny świat. Konieczność zajęcia stanowiska przez przedstawicieli Prawosławia w wielu kwestiach jest konieczna, ponieważ wiele z tych problemów i zagrożeń dotyczą bezpośrednio wiernych Kościoła prawosławnego i mogą być wyzwaniem dla całej ludzkości. Jednym z takich problemów jest niezwykle rozwój nauki, techniki, pokusa materialnego postępu, który w jakiejś mierze stał się swoistym *credo* współczesnego człowieka. Postawiono przede mną zadanie omówienia, pokazania a może tylko zasygnalizowania miejsca człowieka we współczesnym technicyzowanym i technokratyzowanym świecie i społeczeństwie.

Czym jest technokracja? Technokracja z greckiego τεχνokratία etymologicznie oznacza „władzę techniki”, od τέχνη – sztuka zrobienia czegoś, umiejętność i κράτος – władza. Terminu tego w odniesieniu do pokazania znaczenia techniki i technologii w rozwoju ludzkości użył amerykański ekonomista Thorstein Bunde Veblen na początku lat dwudziestych XX wieku.

Słownik języka polskiego podaje, że technokracja jest to koncepcja ustroju społecznego, w którym władzę sprawowałiby technicy, eksperci, organizatorzy i kierownicy produkcji¹. Inne encyklopedie podają oprócz tego określenia z politologii jeszcze inne:

1 Słownik języka polskiego, M. Szymczyk (red.), III, Warszawa 1983, s. 487.

1. kierunek w myśli społecznej uznający, że społeczeństwo może całkowicie kierować się zasadami naukowo-technicznymi,
2. grupa specjalistów i menedżerów zajmujących się techniczną i organizacyjną stroną zarządzania gospodarką,
3. ruch społeczny w Stanach Zjednoczonych w latach trzydziestych XX wieku, który stawiał sobie za cel osiągnięcie powszechnego dobrobytu przy pomocy rewolucji przemysłowej.

W najogólniejszym znaczeniu, ale i najbardziej nas interesującym, technokracja jest to suma filozoficznych koncepcji podkreślających rolę techniki we współczesnym świecie. Technokratami określa się zaś tych, którzy uważają, że wszelkie socjalne i społeczne problemy można rozwiązać za pomocą technologicznie zorientowanych metod. Fiński uczoney Gunnar K. A. Njalsson, jeden z założycieli pierwszej wirtualnej sieci badawczej podkreśla, że zwolennicy technokracji dbają o rozpowszechnienie i wdrożenie współczesnych technologii aby społeczeństwo żyło w dobrobycie².

Możemy więc powiedzieć, że pod pojęciem technokracji zarówno w słownikach jak i współczesnej publicystce rozumie się władzę specjalistów, władzę techniki, czasami władzę wiedzy naukowo technicznej i władzę posiadaczy tej wiedzy – uczonych, inżynierów-technokratów.

Dla technokratów jedynym kryterium rozwoju globalnego staje się rozwój gospodarczy, a najważniejszą nauką staje się ekonomia. Rozwój gospodarczy staje się imperatywem, który niszczy wszystko co „nieekonomiczne” ponieważ jest nieopłacalne. Ekspert od gospodarki wiedzą co jest opłacalne i jak to wykorzystać, natomiast odbiorca, konsument czyli ofiary takiego rozwoju ekonomii ukształtowanej naukowo i technokratycznie, nie mają znaczenia. Cynizm ekonomiczny przybiera niewyobrażalne rozmiary, czego doświadcza świat

2 Zob. <http://ru.wikipedia.org> (Dostęp: 24.05.2009 r.).

3 J. Wadowski, *Informacjonizm, technokratyzm, globalizacja – demokracja wirtualna czy manipulacja?*, „Świdnickie Studia Teologiczne” 2004, nr 1, s. 255.

dzisiaj. W dzisiejszej ekonomii jak również i nauce eksperymentalnej jedynym kryterium jest korzyść materialna i zysk³. Ukształtował się pewien schemat. Możemy go opisać za pomocą swoistego łańcucha pojęć: technika – postęp – dobrobyt – demokracja wolność. Pierwszy i ostatni element tego łańcucha pozostają w pewnej sprzeczności, ponieważ technika skupia się na skuteczności i kontroli, czyli w konsekwencji na dominacji. Nie może więc technika doprowadzić do wolności. Totalitaryzm techniki i totalitaryzm gospodarczy, z założenia niesprawiedliwy, kształtuje albo bardziej monopolizuje działania społeczeństw jak i poszczególnych ludzi. W tak ukształtowanym przez technokrację łańcuchu brak jest szacunku dla człowieka, który staje się składnikiem biernej masy ludzkiej manipulowanej pokusą wydajności czy też skuteczności i często natychmiastowego zysku. Prymat i autonomia ekonomii bez uwzględnienia osoby ludzkiej, „pułapka nieustannego wzrostu produkcji”⁴ przyczyniają do kształtowania się antropologii, często nazywanej *homo oeconomicus*. Grzech współczesnej ludzkości polega na tym, że nazbyt wierzy i stara się „opierać” na swoim bogactwie. Często w pogoni za nim człowiek gubi swoją godność i sumienie. Należy jednak przy tym pamiętać, że takie nadużycie nie może być rozpatrywane jako argument przeciwko konieczności rozwoju i działalności gospodarczej.

W tym miejscu warto zacytować słowa patriarchy ekumenicznego: „Prawosławie będzie odnosić się krytycznie do autonomii sfery ekonomicznej, gdyż ludzkość została schwytaana w pułapkę nieustannego wzrostu produkcji. Ekonomia funkcjonuje bez brania pod uwagę człowieka. Należy więc domagać się także życzliwości w stosunkach międzyludzkich oraz rewolucji w dziedzinie wrażliwości i stylu życia. Dopiero świadoma rezygnacja z niepoahamowanej konsumpcji i żądań, rezygnacja na rzecz potrzebujących, może uczynić Europę miejscem prawdziwego humanizmu”⁵.

4 H. Paprocki, *Prawosławie a Unia Europejska*, „Wiadomości PAKP” 2000, nr 5, s. 9.

5 O. Clément, *Prawda was wyswobodzi. Rozmowy z patriarchą Bartłomiejem*, Warszawa 1998, s. 171-172.

W wiekach XIX i XX dokonał się niebywały rozwój wiedzy naukowej, przede wszystkim nauk empirycznych, przyrodniczych, który zaowocował wręcz zmianami w technice – spowodował jej rewolucyjny rozwój we wszystkich dziedzinach. Nastąpiło z jednej strony pokonanie przestrzeni kosmicznej, z drugiej zaś wniknięcie w mikroświat wewnętrznej struktury materii – atomu. W wyniku tego rozwoju nastąpiła rewolucja informatyczna, technika dzisiaj wkracza w życie człowieka przez massmedia i środki oddziaływania na świadomość i podświadomość, a nawet ingeruje w proces powstawania człowieka (inżynieria genetyczna, klonowanie)⁶. To połączenie nauki i techniki stało się tak ścisłe, że dzisiaj trudno określić granicę między nimi. Możemy powiedzieć, że nauka stała się techniczna, a technika naukowa⁷. Klasyczne rozróżnienie nauki i techniki straciło rację bytu, ponieważ nauka stała się techniką. To zespolenie jest bliskie, że dzisiaj często wartość nauki mierzy się głównie możliwością zastosowania jej w technice. Nauka nie jest już źródłem samoświecenia, jej celem jest wspomaganie postępu materialnego.

Naukowo-techniczna rewolucja zrodziła nadzieję na to, że z pomocą nowych naukowych dyscyplin i nowej techniki ostatecznie będą rozwiązane problemy egzystencji człowieka, że doprowadzi się do tego aby życie człowieka jak najlepiej i najwygodniej urządzić, aby usprawnić działanie ludzkiego organizmu czy funkcjonowanie układów społecznych i państwowych.

Wiemy, że życie współczesnego społeczeństwa jest mocno uzależnione od techniki. Osiągnięcia nauki i techniki są tak ewidentne, że nie są kwestionowane przez nikogo. Obecność techniki ułatwia życie – a to znaczy, że współczesnemu człowiekowi technika jest bardzo potrzebna. Osiągnięcia naukowe i techniczne są dziełem człowieka i powinny mu służyć, zgodnie z poleceniem Stwórcy „czyńcie sobie ziemię poddaną” (Rdz 1, 28). Ale jak uważnie przyjrzymy się współczesnemu społeczeństwu, to łatwo zauważymy, że często to nie czło-

6 Z. Zdybicka, *Religia i technika*, „Świdnickie Studia Teologiczne” 2004, nr 1, s. 164.

7 Por.: M. Heller, *Wszelchświat i słowo*, Kraków 1981, s. 41.

wiek włada i kieruje techniką, ale to technika kształtuje życie człowieka. Zostaje naruszona granica, człowiek przestaje mieć władzę nad techniką.

Musi się zrodzić pytanie, czy ten ogromny postęp naukowo-techniczny jest dobrodziejstwem dla człowieka czy też zagrożeniem dla jego wolności, religijności, życia duchowego, bycia stworzeniem Bożym. Uważam, że w kontekście tak niebywałego rozwoju nauki i techniki i wzrostu ich roli w życiu codziennym można postawić pytanie „czy nauka kontroluje ludzi, czy też ludzie kontrolują naukę?”.

Wschodnie chrześcijaństwo bardzo sceptycznie pochodzi do zagadnienia teorii postępu. Postęp ekonomiczny stał się w naszych czasach bóstwem (ros. *kumirom*), oślepił i ogłuszył współczesną ludzkość. Ks. Sergiusz Bułgakow jeszcze w początkowych latach XX wieku analizując różne koncepcje ekonomiczne postawił bardzo ważne pytanie: czy jest możliwe, za pomocą środków nauk empirycznych zdefiniowanie takiego światopoglądu, który dawałby uzasadnienie aktywności socjalnej, ekonomicznej i naukowej (co mocno podkreślił) teorii postępu? Wydaje się, że w tym pytaniu jest zawarte jego przekonanie o nierozwiązywalności przez nauki empiryczne szeregu problemów teorii postępu. Więcej stwierdza on, że takie pytania nawet nie są stawiane, ponieważ u ich podłoża leżą przesłanki religijno-metafizyczne. Jeżeli nawet pojawią się one czasem, to odpowiedzi zawierają elementy o charakterze metafizycznym czy też po prostu fantastycznym. „Człowiek nie może pomnożyć twórczych mocy natury, nie może rozciągnąć swojego wpływu na *natura naturans*, na źródła żywych mocy. Oznacza to, że człowiek nie może drogą działań leżących na drodze ekonomiki, to znaczy wysiłkiem swojej pracy stworzyć nowego życia”⁸.

Ekonomika z jej materialistycznym pojmowaniem dóbr, bogactwa, dochodu nie może być bezkrytycznie zaakceptowana przez chrześcijan. Już w 1912 r. w sposób proroczy skutki dominacji materializmu dostrzegł ks. Bułgakow. Jednym ze skutków jest zniewolenie człowieka. „Nad człowiekiem ciąży przekleństwo (...) rozumne istoty

8 S. Bułgakow, *Agniec Bożyj*, Paryż 1933, s. 143.

są w niewoli martwej, nieświadomej, obcej nam przyrody; wiecznego niebezpieczeństwa głodu, nędzy i śmierci. To przekleństwo zależności od przyrody rodzi nowe, jeszcze gorsze przekleństwo, ekonomiczne uzależnienie (ros. *rabstwo*) człowieka od człowieka, wieczną wrogość między ludźmi ze względu na bogactwo⁹.

Żaden inny okres, jak miniony XX wiek, a tym bardziej obecny nie był tak bogaty w pokusy chrześcijan i tak krytyczny wobec chrześcijańskich wartości. Sekularyzacja, ogólne zeświecczenie życia łącznie z wręcz osiągnięciami naukowo-technicznego postępu obejmującymi i zmieniającymi prawie wszystkie strony życia ludzkiego, starają się przekonać do iluzorycznego przeświadczenia o jego wszechmocy. Wszystko to musiało doprowadzić do tego, że chwiejna i nieokreślona stała się granica pomiędzy tym co jeszcze wolno, a co już jest zabronione, pomiędzy tym co jest korzystne, a co zgubne dla człowieka.

Uzależnienie się od technokratyzmu jest ślepe. Człowiek zachwycając się nowymi możliwościami, goniąc nieustannie za nowinkami, dążąc do zdobycia dóbr materialnych niszczy samego siebie. W całym tym uzależnieniu najbardziej niebezpiecznymi zagrożeniami są te, które dotyczą istoty człowieczeństwa, które dotyczą sensu i perspektyw ludzkiego życia, a więc sfery życia duchowego.

Nauka jest narzędziem stworzonym przez człowieka po to, aby ułatwić mu pracę, poprawić jakość jego życia, pozwolić mu badać świat. Jak zauważa profesor Rosa Alberoni, do XIX wieku ludzie nauki nie próbowali zastąpić Boga, a raczej odkryć to, co Bóg stworzył. Nauka była poznaniem. Dzisiaj, wraz z odkryciem genomu człowieka i rozwojem technologicznym, w niektórych naukowcach zrodziło się pragnienie, aby zająć miejsce Boga. To pragnienie jest zgubne, gdyż człowiek jest istotą kruchą, niestałą, skłonną do nadużyć i żądną nieśmiertelności. A przede wszystkim jest on istotą pragnącą spełnienia wszelkich zachcianek, bez popadania w dylematy moralne¹⁰.

9 S. Bułgakow, *Filosofija choziajstwa*, New York 1982, s. 321.

10 Zob. wywiad z profesorem Rosą Alberoni, „Tygodnik Niedziela” 2007, nr 17, cyt. za: http://sunday.niedziela.pl/artukul.php?lg=pl&dz=wiaara&id_art=00075 (dostęp: 15.05.2009 r.).

Rozwój techniczny i technologiczny jest traktowany jako panaceum na wszystkie nasze potrzeby i problemy życia, ale coraz częściej dostrzega się, że niesie on ze sobą również poważne zagrożenia. Te zagrożenia nie wynikają wprost z rozwoju nauki czy techniki. Wszystko zależne jest od człowieka, który ma skłonność absolutyzować naukę i sprzężoną z nią technikę i uznaje że to one stanowią podstawę ludzkiej kultury i wyznaczają horyzont ludzkiego poznania. Tym nie mniej jednak warto zwrócić uwagę na pewne groźące człowiekowi tendencje i stanowiska, a pochodzące z uznania nauki i techniki za częścią naszego światopoglądu.

- monizm teoriopoznawczy uznający za wartościowe to, co poznane naukowo,
- pragmatyzm uznający racjonalność za główne kryterium działania i prowadzący do władzy nad przyrodą i człowiekiem,
- immanentyzm nauki i techniki w stosunku do świata materialnego i społecznego, który prowadzi do tego, że technika budowana na nauce dostarcza coraz doskonalszych narzędzi pomagających by jak najlepiej urządzić i usprawnić działanie organizmu ludzkiego czy układów społecznych,
- linearna idea postępu, gdzie nowość i zmiana stanowią zasadnicze kryterium stosowane w technice¹¹,
- relatywizm moralny uznający, że wszystko co technicznie możliwe – jest dozwolone,
- uprzedmiotowienie osoby ludzkiej często uzewnętrzniające się w niektórych ideologiach, władzy ekonomicznej i nieludzkich systemach politycznych,
- ateizm i zeświecczenie ludzkiego życia.

Postęp w dziedzinie nauki i techniki musi prowadzić do refleksji nad człowiekiem. Myśl współczesna przechodzi okres przemian

¹¹ Powyższe cztery punkty zapożyczyłem z artykułu Z. Zdybicka, *Religia i technika...*, op. cit., s. 165-166.

jeśli chodzi o rozumienie człowieka, z tym że często jest ona zawężona, sprowadzona tylko do tego co uchwytnie i sprawdzalne. A przecież człowiek to istota ogromnie złożona, wolna i otwarta na Boga. I dlatego antropologia chrześcijańska może i powinna pomóc człowiekowi zrozumieć jego wymiar. Aby to zrozumienie mogło się dokonać należy odrzucić wiele współcześnie ukształtowanych „dogmatów” na temat człowieka takich jak „absolutna autonomia człowieka, kosmocentryzm, antropocentryzm przy równoczesnym respektowaniu ludzkiego postępu i rozwoju. Antropologia chrześcijańska ostrzega przed wszelkimi formami humanizmu opartego jedynie na badaniach naukowych, a nie znającego wartości osoby ludzkiej w jej relacji do Boga. Antropologia chrześcijańska jest tą dziedziną, która powinna pomóc rozróżnić i oceniać zachodzące zmiany w postrzeganiu człowieka. Nawet przy uznaniu, że tak zwane naukowe podejście do człowieka jest uzasadnione, należy mieć świadomość, że ono nie wyczerpuje, a często nawet nie dotyka całego bogactwa strony duchowej. Antropologia chrześcijańska w ujęciu Kościoła prawosławnego może wiele wnieść do współczesnej refleksji na człowiekiem.

Chcąc mówić o antropologii prawosławnej należałoby rozpocząć od próby ustalenia i analizy podstawowych elementów antropologii biblijnej. Podstawę prawosławnej antropologii stanowi tekst Księgi Rodzaju, który jednocześnie wstępnie wyjaśnia na czym ma polegać jedność całego stworzenia z jego Stwórcą: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad całą ziemią i nad wszelkim zwierzętkiem naziemnym!”. Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 26-27). Wyjątkowość człowieka i jego „misji” podkreśla również fakt, że Bóg uczynił człowieka panem całego pozostałego stworzenia: „Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi” (Rdz 1, 28-29).

Jest rzeczą oczywistą, że podstawą antropologii prawosławnej są biblijne terminy „obraz Boży” i „podobieństwo Boże”¹². Należy zaznaczyć, że tradycja teologii zachodniej widzi w tym rozróżnieniu uzasadnienie konfliktu między łaską a naturą, co jest obce teologii prawosławnej. Dla Wschodu natura i łaska nie są bezpośrednio sprzeczne, ale wyrażają dynamiczny związek między Bogiem a człowiekiem. Idea obrazu i podobieństwa Bożego w człowieku zakłada, że człowiek jest obrazem Boga i że obraz wchodzi w samą naturę człowieka i dlatego też bardzo często w tekstach patrystycznych człowiek jest nazywany „koroną stworzenia”¹³. W tych podstawowych sformułowaniach antropologicznych wyrażona jest otwartość człowieka wobec Boga.

Obraz Boży w człowieku objawia się przede wszystkim jako natura ducha, która charakteryzuje hipostatyczne istnienie¹⁴. Równocześnie podkreśla on, że człowiek „w swojej złożoności jest nie tylko duchowy, ale i psychiczno-cielesny (...) w nim żyje nie tylko duch, ale i natura”¹⁵. Uznając wewnętrzną jedność człowieka, należy uznać że „człowiek ma obraz Boży zarówno w swoim duchu, jak i w swojej naturze oraz w swoim stosunku do świata”¹⁶. Większość przedstawicieli myśli patrystycznej przyjmuje, że nie można ograniczyć rzeczywistości obrazu do jakiejś jednej sfery, czy części człowieka, a należy odnieść ją do tego, co dzisiaj rozumiemy przez osobę ludzką¹⁷, a nawet

12 Zob. P. Evdokimov, *Prawosławie*, op. cit., s. 108-109.

13 Zob.: Ilarion (Ałfiejew) jepiskop, *Tainstwo wiery. Wwiedeniye w prawosławnoje dogmaticzeskoje bogosłowije*, Klin 2004, s. 77-78.

14 Rozważając kwestię „obrazu” należy zdecydowanie odrzucić klasyczny dualizm boskiego elementu i materii – jako stworzenia, „dualizm duszy i ciała jako dwóch walczących ze sobą substancji”, por.: P. Evdokimov, *Prawosławie*, op. cit., s. 81.

15 S. Bułgakow, *Agniec Bożyj*, op. cit., s. 115.

16 Ibidem, s. 163.

17 Obraz należy pojmować w sposób realistyczny, jako swoiste powtórzenie, przy równoczesnym wyraźnym zastrzeżeniu, że nie jest on w żadnym wypadku tożsamy z Praobrazem (por. S. Bułgakow, *Niewiasta Agnca*, s. 384). W teologii prawosławnej obraz Boży określa się najczęściej jako to, co zostało dane człowiekowi w akcie stworzenia. Obraz posiada charakter konstytutywny i normatywny (por. J. Anchi-

więcej „obraz Boży w człowieku wyraża się w stosunku człowieka do świata natury, którym jest i jego własna natura” jak zauważa ks. Sergiusz Bułgakow¹⁸. „Obraz Boży (...) przenika całe życie człowieka”¹⁹. Możemy powiedzieć, że obraz jest tym elementem, który zachowuje ontyczną jedność osoby ludzkiej. Obraz jest darem, naturalnym uczestnictwem człowieka w Bogu. Patriarcha Bartłomiej mówi, że „człowiek jako osoba stworzona, wzrastająca w przebóstwieniu, tylko pozornie jest częścią wszechświata i ludzkości, jednostką biologiczną i socjologiczną wielorako ukierunkowaną. (...) kategorią podporządkowaną śmierci”, ale jako „osoba jest kategorią duchową nierozdzieloną z Bogiem i bliźnim”²⁰.

„Genialne” pomysły współczesnego świata połączone z wykreowaniem człowieka idealnego, bogatego, szczęśliwego i nieśmiertelnego za pomocą nauki i rozwoju techniki, etyka sprowadza do podstawowych pytań czy to jest godziwe, sprawiedliwe, dobre i przede wszystkim ludzkie. Antropologia chrześcijańska zawsze odnosiła się negatywnie do próby uczynienia z człowieka Boga.

miuk, *Aniołów sądzić będziemy. Elementy antropologii i angelologii w pierwszym liście Apostoła Pawła do Koryntian*, Warszawa 1981, s. 34-35, przypis). Wielu Ojców Kościoła poświęciło dużo stronicy swojej twórczości wyjaśnieniu, czym jest istota obrazu Bożego w człowieku. W przeciągu rozwoju myśli Ojców możemy wyróżnić dwie orientacje: 1. wywodząca się ze szkoły aleksandryjskiej, odnosząca się do neoplatonizmu, która przyznaje, że obraz i podobieństwo dotyczy jedynie duchowej natury człowieka; 2. wywodząca się ze szkoły antiocheńsko-syryjskiej, uznaje, że cały człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Zob. H. Paprocki, *Człowiek w myśli prawosławnej*, „Życie Katolickie” 1984, nr 6, s. 48; W. Hryniewicz, A. Nossol, *Antropologia teologiczna*, EK, I, 694-698, tu k. 695; P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań 1991, s. 54-58.

18 S. Bułgakow, *Agniec Bożyj*, op. cit., s. 166.

19 Ibidem, s. 163.

20 O. Clément, *Prawda was wyzwoli*, op. cit., s. 79-81.

Czy próby udoskonalania człowieka są złem? Czy nowe terapie, leki i odkrycia medycyny powinny być zabronione? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Nie wszystko, co z medycznego punktu widzenia jest nowoczesne i postępowe, przynosi człowiekowi dobro, ale też i nie wszystkie osiągnięcia nauki i techniki są złe.

Nowe możliwości nauki i technologii pozwalają współcześnie realnie „dawać życie” (sztuczne zapłodnienie), określać i zmieniać jakościowe cechy życia (inżynieria genetyczna; chirurgia transseksualna), odkładać w czasie „czas śmierci” (reanimacja, transplantacje, gerontologia) a także przyspieszać śmierć (eutanazja). Kwestie moralnych ocen i etycznych implikacji eksperymentów genetycznych i eugenicznych, problem transplantacji narządów, temat eutanazji, aborcji, sztucznej prokreacji, ochrony zdrowia psychicznego, cierpienia, samobójstwa, godziwej śmierci – wszystkie te zagadnienia zaświadcniają o randze tej dyscypliny, ale i o trudnościach, jakie nastroczą dylematy jej rozstrzygnięć.

Ale takie terminy jak potęga rozwoju nauki, postęp techniczny i technologiczny ale również ich implikacje: sekularyzacja, konsumpcyjny sposób życia, kosmopolityzm mimowolnie absorbują naszą myśl i często są powodem obaw i niepokojów, gdyż proponują inny niż chrześcijański wymiar egzystencji człowieka w odniesieniu do materialnego zabezpieczenia swojej sytuacji życiowej. Chrześcijańska antropologia mająca swoje źródło w biblijnym sformułowaniu obrazu i podobieństwa człowieka do Boga (Rdz 1, 26-27) pojmująca człowieka jako istotę stworzoną przez Boga i powołaną do osiągnięcia przebóstwienia nie kwestionując znaczenia rozwoju i postępu postrzega go w innych kategoriach. Chrześcijanie podobnie jak wszyscy ludzie mają obowiązki i powinności w życiu wynikające z ekonomicznej i socjalnej polityki, ponieważ jest działaczem gospodarczym nie tylko jako indywiduum, ale także jako rodzaj. Jednak dla chrześcijan jedynym wysiłkiem powinno być czynienie woli Ojca i poszukiwanie przede wszystkim Królestwa Bożego, przy którym wszystko pozostałe będzie nam dane. Dlatego nie można oczekiwać żadnych definitywnych rozstrzygnięć od strony nauczania religijnego w kwestii

środków, sposobów, metod, czy praktycznych porad. Myśl religijna, szczególnie chrześcijańska może jedynie dawać wskazówki odnośnie celów, całą resztę pozostawiając ludzkiej twórczości²¹.

²¹ S. Bułgakow, *Christianstwo i socjalnyje problemi*, [w:] eadem, *Dwa grada*, Moskwa 1911, s. 210.